

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**
kwartalnie **1 zł. 50 gr.**Nr. pojedynczy **15 groszy.**W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.
W Francji 40 rocznie fr.Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, Deformacka 7. Tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 404.190.Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**
Wiersz milimetr. **24 groszy.****Nr. 27.****Niedziela, dnia 5 lipca 1925.****Rok XXXVII.**

Dziecię Dojłid

czyli ustawa o parcelacji i osadnictwie.

Nowe oszustwo piastowców jest w drodze. Oszustwem tem jest ustawa „o parcelacji i osadnictwie”, która obecnie jest w obradach sejmowych, mając wejść w życie na miejsce poprzedniej ustawy o reformie rolnej, pogrzebanej przez piastowców na rozkaz endeków i premiera Grabskiego. Poprzednią ustawę uznano za niewykonalną, ze względu na skarb państwa; wykonalną natomiast ma być obecna ustawa „o parcelacji i osadnictwie”. I w rzeczywistości, przyznać to musimy, ustawa ta jest w całej swej rozciągłości do wykonania. Przeznaczona ustawą tą coroczna ilość ziemi do parcelacji, zostanie prędko, nięomal w mgnieniu oka rozparcelowaną i obsadzona! Tylko pośród tych co ziemię nabędą nie będzie ani jednego chłopca małorolnego i bezrolnego. Sens bowiem całej tej ustawy jest taki, że po pierwsze: cena ziemi będzie taka, jak oszacowano ją do podatku majątkowego, to jest bardzo wysoka; po drugie: gospodarstwa parcelowane nie będą mogły być mniejsze aniżeli 80 morgów; po trzecie: trzeba będzie zaraz lub wnet płacić, bo wieloletniego kredytu na zakup ziemi nie będzie.

Nawet pośród najbezczelniejszych piastowców nie znajdzie się taki, któryby mógł na całym obszarze Polski wskazać choć jednego takiego chłopca małorolnego i bezrolnego, któryby w myśl takiej „reformy rolnej” mógł zdo-

być się na kupno podobnego gospodarstwa, gospodarstwo to obrobić i zakupić potrzebny inwentarz. Ustawą tedy tą, zostaną raz na zawsze chłopci bezrolni i małorolni usunięci od możliwości otrzymania ziemi, czyli ci właśnie, dla których reforma rolna najbardziej jest potrzebna, zostaną w dalszym ciągu na pastwie nędzy i małego zagona ziemi; za małego by żyć a wnet wystarczającego, by zginać z głodu.

Nawet gdyby i był kredyt długoterminowy, na zakupno tych 80 morgów to i tak chłop małorolny i bezrolny nie jest w możliwości na takim wielkim obszarze sam bez pomocy państwa się zagospodarować i nie może mieć pieniędzy na kupno inwentarza i płacę robotnika a co najważniejsze na zapłatę procentów od pożyczki na ziemię. A wiemy dobrze, że nawet i rząd umie za pożyczone pieniądze kazać sobie płacić procent, jaki w żadnym normalnym społeczeństwie nie istnieje — już choćby z tego prostego powodu, że takiego procentu żaden organizm gospodarczy nie potrafi długo znosić a nie zniesie w pierwszym rzędzie rolnictwo.

Wylazł tedy prawdziwy cel tej ustawy na wierzch! Nie małorolni i bezrolni z łaski tej ustawy mają otrzymać ziemię, ale ustawa ta ma uczynić w Polsce nową „zreformowaną” brać obszarniczą na folwarkach 80-morgowych.

W każdej wsi musi być Związek Chłopski!

Nareszcie spełni się marzenie i tęsknota wszystkich plastowych „sierplarzy“, „ploniarzy“ i jajczarzy. Będą mogli za uhandlowane i uspekulowane na agitacji, szachrajstwach i wpływach poselskich pieniądze osiąść na małych ale wystarczających im folwarkach i wśród grona sobie podobnych dogryzać plony żywota, ufundowane na krwi, nędzy i łzach małorolnych.

Bardzo ucieszenie przy tej sposobności zabawia się głównymacher tej ustawy p. Wincenty Witos! Wszystkie organki tego pana z okazji tej ustawy grzmia surmami wojennymi przeciw obszarnikom i mnożą się od krzyków, ile ta ustawa dobrodziejstw zawiera dla małorolnych i bezrolnych.

Nasze powyższe argumenty zupełnie i nie do obalenia jasno wykazują, iż jest to zwykłe, ordynarne kłamstwo. Na warunkach tej ustawy niema w Polsce jednego chłopca małorolnego, któryby mógł się w podobnego dziedzica zamienić. Przymierze p. Witos z obszarnikami jest mocne i serdeczne. I nikt inny tylko właśnie oni pomogą mu do przeprowadzenia tej reformy, bo robią wszak wyśmienity interes: dostaną pełną cenę swej ziemi.

Zresztą p. Witos i jego współpracownicy na niwie ludowej dali również i przykład jak ta ustawa w praktyce będzie wyglądać. Dość wspomnieć tylko pp. Rączkowskiego, Makulskiego i dziesiątki innych, którzy już, jeszcze

przed wejściem w życie tej ustawy podobną parcelację przeprowadzili. Że zarazili się od nich i inni wcale nie wątpimy. Krzyk tedy w gazetach p. Witos jest komedią ordynarną. Zostaje sedno sprawy: chłopci małorolni i bezrolni w dalszym ciągu nie zobaczą należnej im ziemi.

Trzeba jeszcze dodać, iż p. Witos dla zapewnienia sobie w sejmie większości do uchwalenia tej ustawy pocałował i żydów w brodę a za pomocą różnych obietnic, o których piszemy osobno, zyskał ich również na sprzymierzeńców przeciw chłopom. Choć to ta mała po zawarciu konkordatu z Rzymem pasuje, to jednak Witos o to nie dba: byle handel szedł.

Ale nasi posłowie użyją wszelkich sił, by do uchwalenia ustawy tej nie dopuścić. Zdecydowani są użyć do tego wszystkich środków, nawet drogi obstrukcji w Sejmie. Jeśli mimo tego uda się Witosowi postawić na swoim, to Waszym obowiązkiem jest, chłopci bezrolni i małorolni w następnych wyborach dać Związkowi Chłopskiemu taką moc i siłę, by ustawę tę obalił i wprowadził w życie reformę rolną prawdziwą bez odszkodowania, i zaczął ją w pierwszym rządzie od tych dzieci Dojlid, którzy na mocy obecnej ustawy „o osadnictwie i parcelacji“ zamieniają się w młodych obszarników.

Tadeusz Stapiński.

Poselski handel jajami.

Od lat około 20-tu istniał przy Towarzystwie Rolniczym Okręgowym w Dąbrowie „Łan“, dawniej jako Spółka rolnicza, a obecnie już jako samodzielna Spółka niezależna od Towarzystwa Rolniczego Okręgowego. Do Spółdzielni tej należą sami chłopci i część inteligencji powiatowej, a ich udziały stanowią majątek zakładowy Spółdzielni. Spółdzielnia ta przed wojną i w czasie wojny rozwijała się znakomicie, dopóki nią kierowali ludzie bezinteresowni, uczciwi, a znający się na handlu. Dopiero od jesieni 1922 r., gdy do Spółdzielni tej dostał się jednym głosem większości Rady nadzorczej jako prezes poseł Gabriel Dubiel z Tarnowa, zaczęła Spółdzielnia podupadać, stała się nie Spółką handlową rolników dąbrowskich, lecz sekretariatem stronnictwa Piasta i profesora Dubiela.

W r. 1924 dnia 9 lipca powzięła Rada nadzorcza Łanu uchwałę, iż postanawia zaciągnąć pożyczkę w kwocie 80.000 złotych na prowadzenie handlu w Spółdzielni, a w szczególności na zaku-

pno zboża i maszyn rolniczych. Łan zaciągnął pożyczkę 80.000 zł. w Banku rolnym w Warszawie, jednakże pieniądze tych nie oglądał, albowiem pieniądze te prezes Łanu Dubiel skiełował do swojej Spółdzielni jajczarskiej w Tarnowie, a Spółdzielnia jajczarska, której nazwa brzmiała: „Włościańska Spółka hodowców drobiu“ składała się z takich hodowców drobiu, jak Dr. Kański, dyrektor Banku, profesor Dubiel, p. Preisner handlowiec i Kółko Rolnicze w Wierzchosławicach. Ta Spółka 80.000 zł. pożyczone przez Łan wydała na handel jajami, na jajach tych straciła, popadła w konkurs, a Bank Rolny zwrócił się do Łanu, by jako akceptant weksłowy, zapłacił dług zaciągnięty.

Z tego powodu Łan popadł w niewypłacalność, a Związek rewizyjny w Krakowie, dozorujący tą Spółdzielnię, zwołał na dzień 1 maja 1925 r. do Dąbrowy Walne zgromadzenie członków Spółdzielni, na którym delegat p. Dobruchowski zarzucił Dubielowi, że nadużył swego stanowiska, że Spółdzielnię naraził na straty, że sam pobrał 2.000

zł. od Spółdzielni Łan i nie za to dla Łanu nie kupił, lecz dał je takiemu jak on sam posłowi Cieluchowi, rzekomo na zakupno drzewa i przez 10 miesięcy za te 2.000 zł. ani jeden kawałek drzewa dla Łanu nadesłany nie został.

Na Walnem zebraniu p. Dubiel bronił się tem, że jest posłem i nie ma wielkiego zajęcia w Sejmie, bo Sejm dał pełnomocnictwa Prezydentowi, wobec czego posłowie nie zajmują się sprawami państwowymi, lecz jajczarskimi, a wywołując jaja, odpłacali Rządowi cła wywozowe, ponieważ zaś na wywozie stracili, zwróca się do Rządu, t. j. grupa posłów handlujących jajami, by im zwrócił ulższczone cła wywozowe, to wówczas i on będzie mógł Łan ratować.

Członkowie Łanu przeważnie piastowcy w liczbie 4-ech, tj. Józef Bialek, który cukier dla Łanu sprowadzał, Tadeusz Jaśkiewicz, wielki właściciel ziemski, który z Łanu bierze towary, a nie płaci, Henryk Krzciuk, dyrektor jajczarni w Dąbrowie, który zabiega o to, by mógł być jeszcze dyrektorem Łanu jako socjalista, oraz Franciszek Kozia-ra, trafikant w Dąbrowie, uchwalili, by profesor Dubiel wraz z Radą nadzorczą wyrównał bez szkody dla Łanu długi przez siebie zaciągnięte, i to przed nowymi wyborami, a to celem wzmocnienia kredytu osobistego na wypadek gdyby fundusz wyborczy trzeba było jakąś pożyczką uzupełnić.

Obecnie Bank Kredytowy zaskarżył weksle, — wszedł na hipotekę Łanu na kwotę 40.000 złotych. Z tego powodu, że poseł handlujący jajami nie chce zapłacić długu, będzie musiała Spółdzielnia Łan popaść w konkurs i zażądać od członków chłopów dopłaty swych udziałów, a to dlatego, aby mieli pamiętkę, iż na tak wytrawnego profesora i handlowca oddali swe głosy.

Dąbrowa, 26 czerwca 1925.

Jan Osak.

Z Sejmu.

Nowa większość została obecnie utworzoną w Sejmie. Oto za poradą Witos a minister Grabski zawarł z żydowskim klubem poselskim konkordat. Na mocy tego konkordatu otrzymają żydzi moc przywilej, a więc: zniesienie wszelkich ograniczeń co do przyjmowania żydów do armii (korpus oficerski) i służby państwowej, oddawanie żydom dostaw wojskowych i rządowych, pozwolenie handlowania w niedzielę, zniżki podatkowe i wiele, wiele innych. Za tą cenę będą żydzi solidarnie popierać rząd chjeno-piastowy i pomagać do przeprowadzania wszystkich reakcyjnych ustaw. Godna spółka: panowie, księża i żydzi. Znaleźli się jak w korcu maku, Pałdzy sobie w ramiona i podawszy sobie ręce, może tedy teraz każdy rzymianin cmoknąć się z każdym lekiem z dubeltówki. Radość w reakcyjnym obozie z tego powodu przeolbrzymia, bo większość w Sejmie pewna. A Witos wraz ze swoimi kandydatami na obszarników gwałtownie większości potrzebuje, by móc nareszcie zabrać się do tak świetnego interesu, jakim niewatpliwie będzie ustawa „o parcelacji i osad-

nictwie”. A i do łajdackiego projektu pluralności większość ta się mu przyda. Wszystko to razem jednak na krótką obliczone jest metę. Nędza wsi rośnie, ułewy i wylewy rzek zmniejszły bardzo widoki na wielki urodzaj, a struna niedoli chłopskiej już się bardziej naciągnąć nie da. Zobaczymy, co będzie jak pęknie!

—o—

Obrady nad ustawą o parcelacji i osadnictwie trwają dalej, gdyż ustawa jest długa i stronictwa klasowo-chłopskie prowadzą z nią bezwzględna walkę. Godzinami tedy trwają mowy za i przeciw i dużo czasu upłynie, nim do decydujących głosowań przyjdzie. Piastowi kandydaci na obszarników mają przynajmniej czas na upatrzenie sobie odpowiednich folwarków.

—o—

W piątek, dnia 27 czerwca br. przemawiał w sprawie reformy rolnej prezes Zw. Chłopskiego, Andrzej Pluta, który oświadczył, że ziemię przy reformie rolnej powinni dostać matorolni i bezrolni, ci chłopi i synowie chłopscy, którzy za Polskę krew przelewali, a nie posłowie stronictw Piasta, agitatorzy oraz generałowie. Po tych słowach piastowcy rzucili się w kierunku posła Pluty z pięściami i rozpoczęli taką szaloną awanturę, że słów ani dzwonka marszałka słyhać nie było.

Szczególnie mocno ryczeli posłowie piastowi: Brodacki (sędzia od chłopskich psów), Nawrocki, obszarnik z pod Brzeżan, największy przeciwnik Piłsudskiego, nazwany specjalistą od Piłsudskiego, a także Pieniążek i niemowa sejmowa Ziętek. Poseł Pluta mówił: niechaj się dowie Sejm, że właśnie piastowcy założyli we Lwowie spółkę parcelacyjną, która od obszarników brała ziemię tanio, ale chłopom odstępowala po paskarskich cenach. Ci panowie, to złodzieje chłopskiej krawawicy. Założycielami tego Towarzystwa, mówił dalej poseł Pluta, byli posłowie z Piasta, Nawrocki i Grzędzielski, a do Rady nadzorczej należał poseł Kierulik.

—o—

POSEL KREMPA interpelował ministrów: 1) W sprawie pokrzywdzenia gospodarza Hilarego Lachowicza w Pomorzanych Neślunki, powiat Zborów, województwo Tarnopolskie, któremu bezprawnie odebrał 9 morgów lasu hrabia Jerzy Potocki, przy pomocy wyższego Sądu w Zloczowie; 2) W sprawie nieprawego ściągania karc od obywateli z Przykopa; Andrzeja Madeja 40 zł., Stanisława Gawlika 20 zł., Wincentego Madeja 10 zł., Klapy Andrzeja 20 zł. przez Dyрекcję Okręgową w Tarnowie; 3) W sprawie pokrzywdzonego Sylwestra Sochy obywatela z Czerwonej Woli, powiatu Jarosławskiego, przez niewypłacenie mu renty prawnie się po synie Michale należącej, który jako ochotnik za Ojczyznę Polską zginął na wojnie; 4) W sprawie krzywdy poniesionej w Sądzie Rzeszowskim, którą doznał Wawrzyniec Puzio z Korabiny, powiat Nisko; 5) W sprawie przymusowego przyłączenia gminy Mazurówka do miasteczka Grzymałowa, powiatu Skalat, aby p. Minister pozostawił gminę Mazurówkę w spokoju i do współgospodarki z miastem Mazurówka nie zmuszał; 6) W sprawie nieprawego wymiaru należytości od spadku wymierzonej Mateuszowi Krepie z Kliszowa przez Dyрекcję Okręgu Skarbowego w Tarnowie; 7) W sprawie wzięcia rolników za różne nawet drobne przekroczenia podczas robót polnych, szczególnie podczas żniw, a nieuwzględnianie próśb o odroczenia przez Sady I i II instancji w Małopolsce do czasu, kiedy ma rolnik więcej czasu, jak w listopadzie, grudniu i t. p.

Jak wyglądają chłopi którzy kupili ziemię w Poznańskim.

Wielka radość i wesele często się i we wielki smutek zamienić może. Taka wielka radość stała się teraz tym, co to przed wojną siedzieli w kieszonkach różnych Icków i Mozków i pięknie się im kłaniali — teraz zaś po dostaniu w ręce swe rządów, uczynili z powrotem pańszczyznę. — Otóż w Poznańskim panowie zabrali się do usuwania Niemców, a sprowadzania chłopów polskich przy pomocy agitacji różnych szmat piastowych, obiecując złote góry z tej parcelacji. Krzyczeli, by wykupywać Ojczyznę z rąk wrogów, więc chłopi usłuchali i za sprzedane gospodarstwa w innych częściach Polski kupowali tę ziemię. Płaciliśmy, ile Niemcy żądali, Urząd Ziemiaki się na to patrzył i mówił: na gospodarstwach tych zalega mała renta, 18 marek na rok. Nie róbcie sobie z tego nic, bo rząd polski sprawiedliwie to potem ustali i spłacicie tanio. Rząd Witosa przyszedł, marka polska fikała do nieba, spłacać się nie dało.

Dopiero przyszedł rząd premiera Grabskiego i za jednym zamachem doprowadził nas osadników z parcelacji i kupna od Niemców do zebrańczego kija. Za ziemię, którąśmy kupili i zapłacili, wobec czego jest ona naszą własnością, każe nam pan Grabski płacić rent dzierżawny i to w takiej strasznej sumie, że ogarnia człowieka rozpacz. Od kawałka ziemi 21 hektarów przypada płacić za czas od 1918 r. 919 złotych! Tymczasem podatki zwykle są tak strasznie wysokie, że na same podatki niewiadomo skąd wziąć! Przy 21 hektarach ziemi, jaką posiadam, ziemi jałowej, mam za rok poprzedni zapłacić podatku zwykłego 700 złotych, więc skąd jeszcze wziąć na zapłacenie czynszu dzierżawnego od własnego, zapłaconego gruntu? Niech nam p. Grabski powie, skąd mamy wziąć te pieniądze, to zapłacimy. Ale wszyscy my nie wiemy i bardzo prosimy, by choć nam zwrócili nasze pieniądze, które zapłaciliśmy za te grunta, to pięknie za dużą ilość ziemi podziękujemy.

Przeżyłem lat 64 i dużo rzeczy widziałem, ale takich czasów na chłopów jeszcze nie widziałem. Idzie gospodarz drogą, lży mu się leją jak małemu dziecku. Pytam się: co Wam sąsiedzie? Straszne — mówi — podatku gruntowego dał mi do płacenia 50 zł., majątkowego podatku 60 zł., a renty mam zapłacić teraz 600 zł., nie mam z czego. Mam jedną krowę i dwa konie, bo resztę wysprzedalem na podatki. Rozpacz się człowieka chwytła i z powodu tej renty przekłetej od kupionej własnej ziemi trzeba będzie pewnie, zostawiwszy wszystko, uciekać gdziekolwiek!

Gdzie są chłopscy posłowie! Bankiety i jazdy za granicę uprawia teraz p. Witos. My jesteśmy w położeniu bez wyjścia, a on i jego posłowie sprzedają nas za medale i świcidelka, przywiezione z Rzymu i innych wycieczek. Pan Witos gwizdże na lży i nędzę chłopską, bo na kongres piastowy otrzymu-

je błogosławieństwo od samego Papieża. Tylko zobaczymy, co będzie mocniejsze: przekleństwo chłopskie, czy chwala rzymska! Chłopi, nie dajcie się oszukać żadną zdraziecką parcelacją, proponowaną przez Witosa, bo za zaciągnięte na kupno ziemi pożyczki w Banku rolnym, przyjdzie Wam płacić napewno taki sam rent, który Wam wlezie na gardło i dusić i do rozpacz przyprawiać Was i Wasze dzieci będzie, jak nas tu w Poznańskim przyprawia. Jeśli nie dostaniecie ziemi zabranej obszarnikom bez odszkodowania, to lepiej nie bierzcie żadnej, bo nędza jeszcze większa i większa niewola Was czeka. Przyjdzie Wam całe wieki pracować na obszarnika, ku jego uciesze i uciesze zdrajców chłopskich, kupionych za ochłapy. Panowie ze Związku Chłopskiego przyjeżdźcie koniecznie tu do nas w Poznańskie, a wnet przychyła się do Was serca sponiewieranego chłopstwa.

Wojciech Dziadosz.

Rzymianin i zwłoki chłopskiego dziecka.

Już niejednokrotnie wykazywaliśmy nienasyconą chciwość i mściwość tych, którzy z obowiązku powinni świecić przykładami ubóstwa i dobroci chrześcijańskiej. Oto poniżej umieszczamy list ob. Grabowskiego, który jest pięknym kwiatem na niwie postępów księży rzymskich:

W grudniu zeszłego roku zmarło mi dziecko, więc poszedłem zawiadomić proboszcza ks. Karczewskiego. Ks. Karczewski zażądał za pokropienie zwłok mego dziecka 13 złotych a ponieważ tych pieniędzy nie posiadałem więc powiedziałem mu, że dopiero niedawno zapłaciłem za chrzest 8 zł. więc teraz nie mogę nic zapłacić, bo nie mam. Naprzód nie chciał się proboszcz zgodzić ale potem przysłał syna organisty do mnie, że mi pochowa dziecko za darmo, tylko muszę sobie sam na cmentarzu grób dla dziecka wykopać i przynieść od nacz. gminy świadectwo ubóstwa. Wójt gm. Małogoszcz obiecał mi świadectwo ubóstwa wydać ale kazał również dziecko pochować zaraz. Wziąłem więc trumienkę i udałem się z nią do kościoła i udałem się do proboszcza, mówiąc że świadectwo ubóstwa zostanie doręczone później a wójt polecił dziecko pochować zaraz. Zapytałem się również czy zwłoki pokropi? Ksiądz jednak trzasnął drzwiami i krzyknął że dla takiego jak ja to powinno być wszystko jedno czy pokropi czy nie pokropi! Zaniósłem tedy trumienkę z biednym moim dzieciątkiem niepokropioną na cmentarz, czekawszy długo napróżno w kościele na księdza. Grabarz wskazał mi miejsce na cmenta-

rzu, wykopałem grób i ułożyłem dziecię do wiecznego spoczynku.

Tymczasem proboszcz, nie czekając na doręczenie świadectwa ubóstwa, wezwał policję i oskarżył mnie fałszywie że nie doniósł o niczem i dziecko na własną rękę pogrzebałem. Sąd pokoju skazał mnie na podstawie zeznań księdza na 11 zł. kary. Mało to jednak księdzu było. Wezwał tedy powtórnie policję i oskarżył mnie dalej, że pochowałem dziecko bez obrządku religijnego. Jestem tedy oskarżonym z § 78 kodeksu karnego. Akt oskarżenia już mi doręczono i niebawem spodziewam się wezwania.

J. Grabowski, Ludwinów pow. Małogoszcz ziemia Kielecka.

Przypatrzcie się tedy Czytelnicy jak złe, mściwe i niechrześcijańskie jest postępowanie proboszcza Karczewskiego. Wykorzystując przywileje nadane Konkordatem zdaje się rzymianom, iż teraz wszystko już z ludem czynić im wolno. W każdym razie nasz poseł Krempa zapyta twórcę Konkordatu p. Stanisława Grabskiego czy przewidywał jakie rozwydrzenie księży ów nieszczęśliwy Konkordat przyniesie i czy ten postępek ks. Karczewskiego jest mu wiadomym?

Związek Chłopski.

STRUŻÓWKA, pow. Gorlice. Dnia 21 czerwca odbyło się u nas poufne gromadzenie Związku Chł. w domu p. naczelnika gm. **Jędrzeja Gruszki**, a pod przewodnictwem **Jędrzeja Fabisa**, który krótkim przemówieniem o organizacji zagał zgromadzenie. Następnie zabrał głos **Tabor Karol**, który wyświetlił zdradzieckie postępowanie Piasta i ich zakusy na prawa wyborcze przez pluralność. Dalej wzywał wszystkich chłopów do silnej i prawnej organizacji, którą jest Związek Chłopski. Zgromadzenie domagają się, by, jeśli rząd ściąga na odbudowę **kredyty wojenne po nieboszce Austrii**, zaczął i płacić należności za świadczenia wojenne chłopów. Uchwalono również cześć **Naczelnikowi Piłsudskiemu** i żądano zjednoczenia się wszystkich posłów ludowych w jeden Związek Chłopski i wotum zaufania posłom z klubu Związku Chłopskiego i naszemu staremu wodzowi prezesowi **Janowi Stapińskiemu**.
Michał Gruszka, sekretarz.

TURZA, pow. Gorlice. Dnia 21 czerwca założyliśmy w gminie naszej Związek Chłopski, nad zorganizowaniem którego gorliwie dłuższy czas pracowaliśmy. Przyjechał na ten dzień do nas **Obyw. Gadecki** z **Ostruszy** i wyjaśnił nam konieczność zorganizowania klasowego Związku Chłopskiego. Po przemowach kilku obywateli, którzy opowiedzieli się za założeniem Związku, uchwalono rezolucję z wyrażeniem czci **Naczelnikowi Piłsudskiemu**, żądanie zniesienia Senatu i rozwiązania Sejmu, żądanie uprawy tytoniu na własne potrzeby, zniesienie cła od paczek z odzieżą amerykańską, cześć **red. Stapińskiemu**. Zaprotestowano przeciw pluralności wyborczej. Wybrano następnie zarząd gminny Związku Chłopskiego, do którego weszli: **Kutaś Jan**, przewodniczący, **Gawron Stanisław**,

zastępca, **Markowicz Jan**, skarbnik, **Kieron Jan**, sekretarz, **Burkot Antoni**, delegat. **Sekretarz.**

ŻARKI, pow. Chrzanów. Dnia 14 czerwca b. r. odbył się u nas wiec przy udziale obywateli samej gminy Żarki, na który przybył prezes **Domagalski**. W półgodzinnem przemówieniu przedstawił obecny stan nędzy, walki o byt, tumanienie chłoparobotnika, z tem że tylko klasowy Związek Chłopski i wspólny opór może przeszkodzić tej nadchodzącej pańszczyźnie. Przewodniczącym wiecu był **Józef Kosowski**, sekretarzami **Kosowski Jan**, **Bogacz Tomasz**, **Miziołek Antoni**. **Kosowski Józef** przedstawił, że gmina ma serwitut od 1865 od hr. **Donersmarka**, gdzie było wówczas 180 numerów, a dziś 347 na 76 morgach lasów. Serwitut ten jest za mały i przez to chłopci są wiecznie karani sądownie, a pieniędzy za odebraną ściółkę po za serwitutem nikt nie dostaje. **Kosowski Franciszek** krytykuje pruskie obchodzenie się z ludem, gdy dzieci zbierają z nędzy borówki i grzyby, co nie powinno istnieć. **Bogacz Antoni** wnosi o uregulowanie potoków leśnych **Donersmarka**, które niszczą chłopskie grunta. **Kosowski Andrzej** skarży się na postępowanie leśniczego **Smicha**, który w lesie przyłożył mu strzelbę do piersi. Uchwalono jednogłośnie nabycie gruntów rolnych wprost od **Donersmarka** bez pośredników, rozwiązanie Rady powiatowej chrzanowskiej, która 16 lat urzęduje, gdzie nie ma ani jednego chłopca, protest przeciw karom za przejazdy po przecinkach lasowych hr. **Donersmarka** i żądają rewizji tych kar, protest przeciw pluralności, wotum zaufania dla posłów Związku, chłopskiego. Zebrani zawiązują gminny Związek Chłopski. Przewodniczący **Tomasz Bogacz**, sekretarz **Franciszek Kosowski**, skarbnik **Miziołek Antoni**.

Zgromadzeni dziękują **Domagalskiemu** za jego czynność w powiecie i proszą, choć go jak ks. **Stojalowskiego** sekuje władza za prawdę, aby dalej walczył za chłopami.
Tomasz Bogacz.

GLUCHÓW, pow. Łańcut. Dnia 11 czerwca br. w domu **Adama Zajęca** odbyło się zgromadzenie, na które przybyli obywatele prawie z całej gminy. Zagał zgromadzenie **sekr. pow. Związku Chłopskiego Władysław Sowa** ze **Żołyni** Przewodniczył ob. z **Gluchowa Stanisław Rejman**, a sekretarzował **Adam Zajęc**. Referował sprawy polityczne i gospodarcze prezes pow. Związku Chłopskiego **Jan Sikora** ze **Żołyni**, poczem obywatele przystąpili do założenia gminnego Związku Chłopskiego. Wybrano przewodniczącym **Stanisława Rejmana**, zastępcą **Józefa Świątkę**, sekretarzem **Adama Zajęca**, skarbnikiem **Romana Hudzika**. Związek złożył kilkanaście złotych na zakupno gazet i dobrych książek. Uchwalono rezolucję wzywającą wszystkie kluby poselskie chłopskie do złączenia się w jeden klub klasowo-chłopski; wzywającą posłów piastowców-chłopów, ażeby zaraz wystąpili z ósemki pańskiej i przystąpili do Związku Chłopskiego. Protestujemy jednogłośnie przeciw pluralności głosowania do gmin, a żądamy ordynacji wyborczej 5-cio przymiotnikowej. Protestujemy przeciw konkordatowi. Żądamy zniesienia patentów i kart przemysłowych dla rolników, którzy pobocznie wy-

konują rzemiosła. Żądamy, aby posłowie Związku Chłopskiego wnieśli interpelację w Sejmie, by Wydział powiatowy w Łańcucie wypłacił gminom należące się im procenta od podatków, bo Wydział w Łańcucie, bez pytania i bez zezwolenia gmin kupił sobie kamienicę i samochód za procenta gminne, aby się urzędnicy wydziału nim wozili, a gminy nie mają w kasach ani centa na zakupno drzewa opałowego dla szkół na zimę.

Stanisław Rejman,

Adam Zajac.

Głos z Polesia.

Podczas okupacji niemiecko-austriackiej, w czasie wojny światowej, Niemcy, mając przed sobą łotnisty teren na Polesiu i trudny dla podwożenia prowiantu w roku 1915 do linii frontowej nad Stochowem, budowali w prędkim czasie, ze względów strategicznych, sieć kolejki podjazdowej dla podwożenia prowiantu na front, oraz wszelkich artykułów technicznych, jakoteż i amunicji. Punktem takim ośrodkowym, z którego linie kolejki wąskotorowej wychodziły w promieniowych kierunkach do pozycji, było również miasteczko na Polesiu — **Kamień Koszyrski**. Niezależnie zaś od tego dostawiania kolejką dla wojska na pozycji prowiantu, materiału technicznego, a także i amunicji, niemieccy okupanci budowali również linie kolejki wąskotorowej w strony, w których rosły obfite lasy poleskie, bądź to państwowe, bądź też własności prywatnej, w celach wyłącznie tylko rabunkowych i budując taką linię kolejki, wychodzili okupanci z punktu widzenia czysto prawa wojennego, nie szcędząc przytem ogrodów, zasianych pól i łąk małej własności wiejskiej. Wojna i surowe jej nielitościwe prawo — to wielkie i straszne dla każdego słowo. To też i każda jednostka w jakikolwiekbydż sposób poszkodowana — młcziała i cierpiała. W Kamieniu Koszyrskim wybudowali niemieccy okupanci w roku 1915 taką boczną linię kolejki wąskotorowej w stronę lasu państwowego w oddaleniu od Kamienia Koszyrskiego o jakie 6 kilometrów, przeprowadzając tor kolejkowy przez środek miasteczka, następnie przez prywatny duży ogród owocowy, powycinawszy dla tego celu dużo drzew owocowych, dalej przez ogrody warzywne i pola przyległych wsi Zastawie i Aleksiejówka. Poszkodowani właścianie tutejsi z bólem serca młczeli i czekali, dopóki wojna się skończy, a wtenczas jarzmo ciężaru spadnie z ich karku.

W roku 1918 wojna się skończyła, okupanci opuścili zajmowany przez nich teren, pozostawiając tory kolejki wąskotorowej w takim stanie, w jakim je pobudowali. W czasie zajęcia tego terenu przez władze polskie cała sieć kolejki weszła pod zarząd odnośnych władz kolejowych i została użytkowana, wyłącznie tylko dla eksploatacji materiału budulcowego, oraz drzewa opałowego.

Boczna linia zaś kolejki wąskotorowej z Kamienia Koszyrskiego w stronę wsi Aleksiejówka, która, jak wyżej wspomniałem, pobudowana była przez okupantów wyłącznie tylko dla wywozu

drzewa z lasu państwowego, pozostała od roku 1918 dziką i nieuruchomioną. Za wsią Aleksiejówka, w oddaleniu 7-miu kilometrów, znajduje się majątek Krynica, należący do p. Stanisława Krasickiego, pana ongiś możnego i zamożnego, dzisiaj brzytwy się chwytającego, bo całą swą kreścencję leśną na pniu w dużych rozmiarach odsprzedał żydom za bezcen i niefortunnie. — Pan Krasicki, sprzedawszy więc las żydom i widząc, iż tor kolejki dochodzi niemal w kierunku jego lasu w oddaleniu o jakie 8—9 kilometrów, wystąpił się u władz kolejowych w Warszawie o wydzierżawienie dla siebie tej to odnogi kolejki, dnia 22 listopada 1921 r. zawarł z władzami kolejowymi w Warszawie umowę dzierżawną, dobudował na tej zasadzie, a zwłaszcza na zasadzie **dzikiego prawa tor kolejkowy** aż do swego lasu także przez pola i łąki cudzej własności włościańskiej i zaczął wywozić żydom sprzedany las, począwszy od roku 1921 aż do chwili obecnej.

Lecz nic niema wiecznego na tym świecie — wszystko się przeistacza i niknie, to też i tor kolejki, a także i mosty pod tą kolejką zaczęły się z czasem psuć i walić, a muszę nadmienić, iż mosty te, które postawione są przez okupantów na gruntach włościańskich — pas toru kolejkowego niestety — do obecnej chwili przez rząd wyłączonej jeszcze nie został.

Otóż właściciele tych gruntów zupełnie słusznie wystąpili z kategorycznym zabronieniem, gdy p. Krasicki mosty te na ich własnych gruntach stojące naprawiać zaczął, tembardziej zaś wszczęli zabronienie mu przeprowadzania remontu, gdyż p. Krasickiemu w myśl pisma Dyrekcji Wileńskiej z dnia 20 kwietnia 1925 roku, L. 123/03469, które mają na rękach, zostały wydzierżawione przez Dyrekcję w dniu 22 listopada 1921 r. tylko szyny kolejkowe i zgodnie umowy od tego czasu onże, p. Krasicki, winien bezpośrednio z właścicielami gruntów uregulować sprawy gruntowe i że Dyrekcja z tego tytułu nie ponosi żadnych kosztów z tą sprawą wiązanych.

Pan Krasicki, mimo iż spraw tych gruntowych bezpośrednio z właścicielami do obecnej chwili nie uregulował i wiedząc doskonale, iż wydzierżawił w Ministerstwie P. K. P. tylko szyny kolejkowe, mimo to użytkował samowolnie i bez żadnej prawnej podstawy pas gruntów włościańskich wzdłuż toru kolejkowego od roku 1921 do obecnej chwili, t. j. prawie że 4 lata.

Zdarzały się tembardziej także wypadki, iż służba folwarczna p. Krasickiego, schwytawszy chłopca przejeżdżającego przez tor kolejowy, a nie mogącego w żaden inny sposób odjechać do swego pola, zbita tegoż gospodarza na własnej jego ziemi, grożąc mu niestworzonymi rzeczami, jak to zwykle bywa.

Był również także taki wypadek, że gdy dwaj właścianie w początku miesiąca czerwca b. r., widząc, iż dzierżawca tylko szyn kolejkowych przeprowadza remont popsutych mostów na ich własnej łące i przez to samo przynosi im znaczną szkodę — odważniejsi nieco, jak widać w tym razie, wystąpili z kategorycznym życzeniem, iż nie pozwolą sobie stanowczo na ich ziemi przepro-

wadzać żadnych robót manipulacyjnych odnośnie do remontu mostów. Skutki tego były dla tych dwóch nieco odważniejszych włościan takie, iż na drugi dzień już otrzymali wezwania sądowe i ukarani zostali każdy z nich z art. 507 części II kod. kar. po 3 miesiące aresztu, oraz grzywnę po 175 złotych. Muszę niestety nadmienić, iż wniesiona przez p. Krasickiego do Sądu Pokoju w Kamieniu Koszyrskim skarga przeciwko tym dwóm przestępcom, pisana była w kancelarji Sądu Pokoju w Kamieniu Koszyrskim przez pracownika tejże kancelarji, a dyktowaną przez p. Sędziego Pokoju.

Mając więc na uwadze tak sbraszne środki stosowane ze strony miejscowych władz sądowych za osobistą obronę swych praw w danym wypadku, właściciel dużego ogrodu owocowego w Kamieniu Koszyrskim na górze, któremu wyrąb drzew, poczyniony przez okupantów przy przeprowadzaniu w tym sadzie toru kolejkowego przyniósł ogromne straty, poczynione jeszcze za czasów wojny światowej, a następnie zaś z tego powodu wynikający ciągły przejazd kolejki obecnie, przechód publiczności, oraz przepędzanie bydła i koni poniżyły obecnie ten ogród owocowy do wartości zwykłego wygonu, na którym pasą się dziś gęsi i nierogacizna, ten biedaczysko, właściciel tego ogrodu, tylko mruczy zdala i boi się, nie wiadomo z jakich przyczyn i powodów, wystąpić oficjalnie i kategorycznie z pretensją o swoje prawa osobiste. Widocznie być może dlatego, aby za swoją pracę i sprawiedliwość nie wpaść do więzienia i nie narazić się na zapłacenie dzierżawcy tych szyn kolejkowych, które w jego ogrodzie są położone, wymierzonej grzywny.

Smutne to są w czasach dzisiejszych wypadki, lecz niestety — prawdziwe i byłoby bardzo pożądanem, by nasze odnośne władze, mając na pieczy dobro swego ludu, zajęły się nareszcie takimi sprawami i uregulowały je same w myśl bezstronnej sprawiedliwości, tembardziej, iż poszkodowani tutaj na dzięk jeszcze prawie Polesiu włościanie, jak widać, sami sobie niestety rady dać nie mogą.

Poleszuk.

Inwalidzi i emeryci.

Odbyty 26 do 29 czerwca 1925 r. w Warszawie VI. ogólny zjazd delegatów Związku inwalidów wojennych Polski wykazał duży postęp w rozwoju tej organizacji.

Z muzyką i licznymi sztandarami rozsianych już po całej Polsce oddziałów Związku wszedł pochód delegatów do obszernej i pięknej sali ratuszowej, zapelniając ją całkowicie, poczem zagaił zjazd prezes wydziału wykonawczego p. Kantor witając przedstawicieli sejmu, rządu, społeczeństwa i delegację. Na jego wniosek wybrano prezydium, przyczem przewodniczącym wybrany został Dr. Proszak z Krakowa.

Po odczytaniu wielu telegramów i pism powitalnych od bardzo licznych władz tak świeckich jak i kościelnych, przemówili przedstawicie-

le sejmu i rządu, wyrażając zjazdowi życzenia owocnej pracy. W zastępstwie ministra wojny Sikorskiego odczytał odręczne jego pismo general Składkowski. Po nim przemawiał obszernie poseł dr. Polakiewicz, jeden z najzarliwszych rzeczników sprawy inwalidzkiej w sejmie, kończąc wnioskiem, by zjazd niezwłocznie wysłał delegację do premiera Grabskiego, domagającą się ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rewizji koncesji szynkarskich, o które przetarg polityczny prowadził właśnie brat premiera, minister oświaty Stanisław Grabski z Kołem żydowskim. Wniosek ten uchwalono. Po postach przemawiali przedstawiciele pokrewnych organizacji.

Przemówił też nasz p. Stączek, wysłany przez Redakcję „Przyjaciela Ludu” na zjazd do Warszawy. Podkreśliwszy wielką ofiarność wiejskiego ludu w wojnie światowej, zaapelował on do Związku, by z tego powodu szczególniejszą opieką otoczył bezradną rzeszę wiejskich inwalidów, tudzież pozostałe po poległych lub zaginionych rodziny, dotąd przeważnie jeszcze niezaopatrzone. Zauważył, iż „Przyjaciel Ludu” stanął po stronie słusznych praw inwalidów.

Sprawozdanie z czynności przedstawił p. Kantor, podając jako miernik rozrostu organizacji fakt, iż w ciągu tak trudnego roku finansowego, jakim był rok 1924 majątek Związku z dwóch milionów marek wzmożł się do 70 tysięcy zł. Zauważył, że organy rządowe, zwłaszcza odleglejsze od stolicy, odznaczają się wielką dla inwalidów niechęcią i zarządzania swoje wydają wedle własnych kaprysów. Tak np. Izba skarbowa w Grudziądzu obdziela koncesjami: spółdzielnię urzędniczą a pomija próśby inwalidów. Dyrekcje kolejowe oddają z reguły bufety i restauracje prywatnym osobom a nie inwalidom. Przy obdzielaniu koncesjami na składnice tytoniu dzieją się też rzeczy skandaliczne z krzywdą inwalidów.

Sprawozdanie przyjęto jednogłośnie do wiadomości. Uchwalono również przesłać Marszałkowi Piłsudskiemu telegram holdowniczy z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia i objęcia odpowiedniego urzędu.

— 0 —

J. Pacydysz: Na podstawie orzeczenia lekarskiego otrzyma Pan wkrótce rentę II zamiast dotychczasowej III kategorii. — P. Adamski: Od 1 marca 1922 r. przyznano Panu rentę IV kategorii. Otrzyma ją jest P. K. O. wkrótce. — St. Dziekan: Renta przyznana była tylko do 31 grudnia 1924 r. i została wyłaconą. Stawił się przed komisją lekarską w P. K. U. Rzeszów. Po nadesłaniu wyciągu z orzeczenia tejże komisji renta będzie ewentualnie przyznana. — M. Isański: Rentę wypłaca się regularnie. — R. Skoczyński: Tylko drogą rekursu do Min. Sk. możliwe. — J. Guzik: Wymierzoną rentę wstrzymano z powodu zamożności. Zawładomienie o tem przesłano Panu 12 maja br. Do 60 dni można wnieść rekurs do Ministerstwa Skarbu. O poradę i pomoc zwrócić się do Związku inwalidów. — A. Fabis: Zarządzono wywład przez Poselstwo w Wiedniu, bo zawiadomienie Czerwonego Krzyża o śmierci męża jest niedokładne. — K. Breńkacz: Poprosić starostwo w Sanoku, by pismo Izby skarbowej o przesłuchanie świadków rychło załatwiło. — A. Krezel. Ządanej 5 lutego br. deklaracji Izba skarbowa dotąd nie otrzymała. Kiedy i komu deklarację oddano? — F. Antosz: Dochodzenie w toku, w jakich okolicznościach śmierć śp. syna Jana nastąpiła. — G. Hrywniak: Dotąd brak metryki śmierci śp. syna Michała. — A. Szwec: Urząd parafialny w Sa-

noku ma zapodać, czy śp. mąż Michał zmarł jako żołnierz, czy jako cywilny. — **R. Koziańska:** Nadesłać nam żadaną 30 maja br. deklarację. — **Sieroty po śp. J. Pfonce:** Przysłać nam żądany dekret opiekuńczy. Przyspieszyny. — **M. Tymek:** Rekurs odesłany do Min. Sk. dla rozstrzygnięcia. — **A. Pawlik:** Prośba do Izby skarbowej dotąd nie wpłynęła. Zapodać komu i gdzie oddana. — **K. Mazur:** Przedłożył nam żądane 6 maja b. r. zaświadczenie urzędu gminnego, potwierdzone przez starostwo, że nie ma innych dzieci, mogących dać matce utrzymanie. — **P. Mychal, A. Kochanowicz i Fr. Mastaj:** Przysłać nam metrykę śmierci męża, lub uchwałę sądową, uznającą go za zmarłego.

Sprawy powiatowe i gminne.

POWIAT GORLICKI. Kiedy Jakób Bojko był jeszcze rzetelnym ludowcem, napisał książeczkę o dwóch duszach, w której obrazowo przedstawił, jak to w niejednym chłopie mieszkają dwie dusze, jedna nowoczesna zwraca się do wolności, zaś druga dawna, niewolna, pańszczyźniana, jak się te dwie dusze ze sobą zmagają i walkę ze sobą staczają. Dzisiaj Bojko siedzi w „Piaście“ a za nim przeniosły się do „Piasta“ dzieci jego fantazji. To też chłopci siedzący u piastowców — to są poważnie ludzie o dwóch duszach.

Dawniej chłopci — poddani pańscy — odrabiali pańszczyznę przymusowo, bo byli w niewoli u obszarników. Dzisiaj na hańbę stanu chłopskiego są jeszcze chłopci, którzy dobrowolnie gną karki pod jarzmo pańskie, za wódkę i pieniądze zaprzędają się w niewolę obszarników i odrabiają im pańszczyznę. Przykład tego daje nam także powiat gorlicki, a zwłaszcza ostatni publiczny wiec chłopski w Gorlicach dnia 9 czerwca br. Na wiec ten przyprowadził Jan Więckowski, obszarnik z Rzeplennika Biskupiego, kilkunastu takich chłopów o dwóch duszach, którzy za pieniądze i wódkę sprzedali się temu obszarnikowi i przyszli pod jego komendą i na jego rozkaz rozbijać wiec chłopski i udaremnić obrady swoim braciom chłopom. Trzeba żeby sobie chłopci w gorlickim zapamiętali nazwiska tych najetych pijanych rozbijaczy, będących zakałą stanu chłopskiego. Są to Jan Wołkowicz, Julian Bajorek, Władysław Słowik, Jakób Słowik, Klemens Słowik, Henryk Działdziej i Jakób Sopala wójt (!), wszyscy z Rzeplennika, a więc sąsiedzi Więckowskiego. Tych przywiózł Więckowski z sobą na kilku wozach i na ochotę zapijał już z nimi trzy dni naprzód. Co tam robił między nimi wójt, który z urzędu swego powinien być przeciw stróżem ładu i porządku, a nie rozbijaczem i awanturnikiem wiecowym? Taki wójt przy nosi ujmę swemu urzędowi i powinien być z niego usunięty, gdyż nie daje gwarancji bezstronności. Dalej byli z Moszczenicy Apolinary Jamer, Tomasz Gucwa, Apolinary Mruk i Władysław Zieliński, ci przeważnie dlatego, że im Więckowski wyrabiał paszporty do Ameryki za grube dolary. Dalej ze Siar Stanisław Woźniak, Józef Hajduk, Franciszek Martyna i Jan Rączkowski (brat byłego posła), z Łuźnej Marcin Rzońca, z Woli Łużańskiej Antoni Salamon, dzierżawca dóbr, ze Strzeszyna Władysław Rybczyk, ze Sietnicy Sta-

nisław Gurgul i z Mszanki Stanisław Piecuch, pokątny szynkarz, prowadzący szynk bezprawnie pod cudzem nazwiskiem nieboszczyka.

Oto są chłopci, którzy poszli w dobrowolną pańszczyznę do Więckowskiego, którzy zdradzają swoich braci i rozbijają jednolity front chłopski. Przez takich rozbijaczy i awanturników, w których żyje jeszcze stara dusza pańszczyźniana, cierpi siła ludu, który nie może się zjednoczyć i odnieść ostatecznego zwycięstwa. Wstyd wam, pańchołki obszarnicze! hańba wam, pańszczyźniaki Więckowskiego!

P. S.

KRASNA, pow. Krosno. Dawno zabierałem się napisać do naszego kochanego „Przyjaciela“, bo i u nas jest źle i wielka nędza panuje. Przynajmniej w tym naszym Przyjacielu można otwarcie swe krzywdy wypowiedzieć i choć nie zawsze da się znaleźć radę, to jednak lżej się robi na sercu, jeśli można się ze współobywatelami strapieniem podzielić. Przyjaciel uczy nas i chroni przed niejednym złem i wzywa nas do organizowania się pod jeden klasowy chłopski sztandar. Nasza bieda jest częściowo winą nas samych, bo po pierwsze wierzmy łatwo lada cyganowi, który przychodzi ukraść chłopski mandat, by potem za wszystkiemi ustawami przeciw chłopom razem z panami głosiwać. Jak inni widzą potem, że jesteśmy bez zastępców uczciwych w Sejmie, to rzucają się na nas, bo wiedzą, że każda krzywda popełniona na chłopie ujdzie im bezkarnie. Ot i mnie się trafiło, że raz taki p. urzędnik kolejowy wykorzystał to, że jestem chłopem i pocygał mnie jeszcze w tym czasie, jak to grosze były papierowe. I przekonałem się, że takim drobnym cygaństwem ten urzędnik kolejowy mógł oszukać jadących chłopów dziennie najmniej na 5 złotych! — Dlatego chłopci bierzmy się do oświaty i organizacji i stwórzmy potężną organizację klasową, by nareszcie uzyskać siłę potrzebną do uwolnienia się z dzisiejszego straszego, niewolniczego położenia. **Wnęć Jan.**

HUTA POLAŃSKA, pow. Krosno. Wszędzie po gminach powstaje przez złą gospodarkę wójtów wielkie bagno, a starzy wójtów, przeważnie piastowcy o nic innego nie dbają, jak o zapalenie własnej kieszeni. Jeszcze gdzie jest stary wójt, ale człek postępowy i należący do Związku Chłopskiego, to gospodarka idzie. Tam jednak, gdzie są piastowcy, a opanowali oni przeważną ilość gmin, to dzieją się straszne rzeczy. Drogi po gminach takie, że trudno się przez nie przedostać. Fundusze gminne, to stale w kieszeni takiego wójta, nie troszczy się o szkoły, domy gminne, słowem jeden obraz nędzy i rozpacz. Czas byłby najwyższy, by wprowadzić w życie nową ustawę wyborczą do gmin, ale bez pluralności, bo znów będzie w dalszym ciągu trwać ta dotychczasowa skandaliczna gospodarka. Posłowie Związku powinni bacznie pilnować i dopominać się o uchwalenie i wprowadzenie w życie sprawiedliwej reformy gminnej. Bardzo również prosimy redaktora Stapińskiego, by zechciał odwiedzić naszą gminę i urządzić zebranie, choć jesteśmy na samej granicy czeskiej.

Bal Jan.

Krzywdy i nadużycia.

RYBNA pow. Kraków. Kwiatek do bukietu dla ministra skarbu, Obywatel tut. gminy Ludwik Skowronek, małorolny gospodarz na dwu morgach, nie może oczywiście utrzymać rodziny z 4-ch osób złożonej z tak małego kawałka gruntu, więc musi szukać ubocznie pracy i zarobku. Tu postawi chlewik, tam drzwi poprawi, drzewo porąbie itp. W opinii urzędu podatkowego uchodzi już dlatego za cieślę i przemysłowca obowiązane go do płacenia podatku przemysłowego, obrotowego, majątkowego itd. Przez cały rok 1923 zarobił Skowronek półtrzecia miliona mareczek, to mu zabrano na podatki dwa miliony. Za rok 1924 ściągnięto z biedaka 20 zł. podatku przemysłowego i 12 zł. 20 gr. na drugą ratę pod. majątkowego. W tym r. 1925 zarobił Skowronek brutto 35 zł., to mu każą płacić 6 zł. 10 gr. na dalszą ratę podatku majątkowego i znów 16 zł. 70 gr. podatku przemysłowego.

Ależ panie ministrze skarbu, ob. Skowronek nie ma co jeść ani za co siebie i rodziny przyodziać, więc jakże można żądać od niego podatków majątkowego i przemysłowego. Raczej by się należała Skowronkowi zapomoga od p. ministra, który swoją gospodarką finansową ludność do ruiny doprowadził, przez co Skowronek nigdzie roboty ani zarobku znaleźć nie może. Dopóki jeszcze mógł się ściągnąć, dopóty przez ambicję płacił, ale teraz już nawet ambicja nie pomoże i Skowronek podatku nie zapłaci. Ale dlaczego go p. minister dręczący wezwaniami, a siebie naraża na wstyd, że u takich nędzarzy szuka podatku majątkowego czy przemysłowego.

Apelujemy do posłów chłopskich, aby powiedzieli p. ministrowi skarbu, że ob. Ludwik Skowronek ani może, ani nie powinien płacić żadnego podatku.

Sąsiad.

Podatek od pasibrzuchów.

Po całej Polsce nic innego się nie usłyszy od pracującego ludu, tylko narzekania i skargi na niesprawiedliwy rozkład podatków wszelkiego kalibru. Rząd p. Grabskiego dokręca śrubę podatkową na ostatni gwint. Z jakiego tylko źródła najuboższego dało się ciągnie a sytych i bogatych pasibrzuchów omija, a nawet ochrania od podatków, aby broń Boże nie schudli. Najbardziej pomścił się rząd p. Grabskiego na najbiedniejszej ludności, która chciała choć częściowo okryć swoje gołe ciało przynajmniej choć starymi łachmanami otrzymanymi z litości od swych krewnych w Ameryce. Urzędy celne nie życzą sobie widzieć ludzi nawet w stare łachmany okrytych, ale w czystym stroju Adama rajskiego i ściągają tytułem należności celnych ostatnią krew z biednego, żebraczego, pracującego ludu a trutniów i pasorzytów pomijają i podatku od stłuszczonego pasibrzuchów nie potrafią wymyśleć. Taki podatek przyniósłby największe dochody i mógłby pokryć w zupełności cały deficyt państwowy za jednym razem, gdyby od każdego pasibrzucha wymierzono i ściągnięto

podatek od wagi jego sadła powyżej 80 klg. wagi ciężaru. Mamy takich pasibrzuchów bez liku w Polsce. To też jestem tego zdania aby posłowie Związku Chłopskiego postawili w sejmie wniosek o opodatkowanie pasibrzuchów i to począwszy od 80 klg. wyższej wagi a na pewno deficyt państwowy w całości się pokryje i nie będzie potrzeba zdzierać ostatniej skóry z biednego ludu za stare łachmany, darowane z litości przez Amerykanów.

Jan Sikora z Żołyni.

Krakowski „Decernat“ w ruchu!

Jak pisaliśmy poprzednio, rzymianie postanowili za pomocą pieniactwa stoczyć walkę z pismami piętnującymi ich nadużycia. Potworzono do tego celu decernaty, które pilnie śledzą pisma chłopskie i każą księżom zaprzeczać każdemu podniesionemu nadużyciu. Jako pierwszy strzał nadesłał nam krakowski decernat dwa sprostowania, które na innym miejscu umieszczamy, bo tak nakazuje stara austriacka ustawa prasowa, która jeszcze w Małopolsce obowiązuje. Czytelnicy nasi przeczytawszy sobie te sprostowania, **bardzo łatwo poznają, jak pełne fałszu są one i że właściwie niczego nie prostują.**

Przeczytajmy sobie naprzód sprostowanie ks. Kamińskiego w Kątach, pow. Chrzanów. Ks. Kamiński twierdzi, że za pogrzeb śp. Liszkówny wziął 130 zł., nie 500 i uważa, że to się mu należało. Ależ ks. Kamiński! 130 zł. za pogrzeb, to nie jest cena strasznie lichwiarska? W czasach tej strasznej nędzy należy się ludzi w ten sposób obdzierać? Ks. Kamiński powiada, że policji na cmentarz nie sprowadził, ale w takim razie skąd ona się tam wzięła? Wszak nie na życzenie rodziny Strzemeckich? Prostuje również, że Liszkówna nie była Baptystką, a to dlatego, że była katoliczką i chodziła na mszę św.

Ależ przecie Baptysty, to nie żadne żydy, lub mahometanie, ale tacy sami katolicy jak katolicy rzymscy, więc pocóż takie krętasz?

Jeszcze weselej „prostuje“, ale całkiem krzywo ks. Pietrzykowski z Libiąża. Twierdzi bowiem, że to nie on, ale ks. Flasiński namawiał parafjan do składania pieniędzy na kupno dzwonów tak, jakby to była różnica w tem, czy on namawiał czy drugi. Prawda zostaje natomiast widoczna, że w tych ciężkich czasach wyduszono od ludzi 4.000 złotych na dzwony. Że ks. Pietrzykowski dał sam na dzwony 5.000 zł., pozwolmy sobie włożyć między bajki. Dowiedzieliśmy się również od ks. Pietrzykowskiego, że taksa za dzwonięcie wynosi 2 zł. „na potrzeby dzwonu“. Jakaż dzwon może mieć potrzebę? Przecie ani do kina, ani na huty nie potrzebuje, jeść też nie. Możeby ks. Pietrzykowski objaśnił nam tą potrzebę?

Razem oba sprostowania wzięte, nie prostują niczego, owszem to, cośmy napisali, jeszcze wzmacniają i dają naszym czytelnikom widomy dowód rzymskiej przewrotności i kręctwa.

DWA SPROSTOWANIA.

Odnosnie do korespondencji z Kątów, pow. Chrzanów, podpisanej przez p. Kackiego, a zamieszczonej w „Przyjacielu Ludu” Nr. 20 z dnia 17 maja 1925 r. — proszę o zamieszczenie w myśl § 19 ustawy prasowej następującego sprostowania: 1) Nieprawdą jest, jakoby śp. Helena Liszkówna była należała do Baptistów, natomiast prawdą jest, jak to mogą poświadczyć jej rodzice i cały szereg świadków, że była gorliwą katoliczką, a w dniu krytycznym (niedziela) była o godz. 9 rano na mszy św. w kościele. 2) Nieprawdą jest, jakoby wzm. p. Liszkówna zapłaciła dobrowolnie za cały pogrzeb wraz ze służbą kościelną, światłem i nabożeństwem 130 zł., — jakoteż, iż kwoty 500 zł. nigdy za pogrzeb ani nie żądałem, ani też nie pobrałem, gdyż strony płacą dobrowolnie według swej możności. 3) Nieprawdą jest jakoby „sprowadził policję na cmentarz”, natomiast prawdą jest, że funkcjonariuszy policji, którzy byli na cmentarzu, ani nie sprowadzałem, ani nawet podczas pogrzebu nie zauważyłem. Rodzina Strzemeckiego zarządzenia moje co do pochowania syna, jako mordercy i samobójcy na miejscu niepoświęconem uznana za słuszną.

Z poważaniem

Ks. Jakób Kamiński.

Lubiąż, dnia 8 czerwca.

Odnosnie do korespondencji zamieszczonej w „Przyjacielu Ludu” Nr. 19 z dnia 10 maja 1925 r., zaczynającej się słowami: „Ale i ksiądz nie pomoże... i t. d., a kończącej się: „tak umie ksiądz rzymski wyzyskiwać biednych ludzi”, proszę w myśl § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie następującego sprostowania: 1) Nieprawdą jest, jakoby namawiał parafjan do składek na dzwony, oraz jakoby „ani grosza nie dał”, natomiast prawdą jest, że z własnych funduszy zakupiłem największy dzwon za 5.000 zł., zaś parafjanie za staraniem ks. Flasińskiego sprawili 4 dzwony za 4.000 złotych. 2) Nieprawdą jest, jakoby „brał od 4 do 6 zł. za dzwonienie umarłemu”, natomiast prawdą jest, że się bezpłatnie dzwonił przy tego rodzaju wypadkach, o ile zaś kto żąda dzwonięcia poza pogrzebem, to na podstawie uchwały Komitetu kościelnego, płacił się takse 2 zł. na potrzeby dzwonów i dzwonnikom za ich czynności. 3) Nieprawdą jest, jakoby zakazał dzwonić wogóle, natomiast prawdą jest, że gdy dzwony nowe nie były jeszcze dobrze utwierdzone i uregulowane i gdy w tym czasie odprawiłem sam pogrzeb pewnej kobiety w niedzielę popołudniu, zwróciłem uwagę kościelnemu, aby nie dzwonił, z obawy ewentualnej katastrofy. Ludzie niepowołani wdarli się na wieże i dzwoniłi we wszystkie dzwony, który to wybryk następnie w najbliższą niedzielę skarciłem.

Z poważaniem: Ks. Franciszek Pietrykowski.

KOMUNIKAT MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH.

Niektórzy pośrednicy, działający przy prywatnych parcelacjach majątków ziemskich w centralnych województwach, między innym zaś niejaki p. Józef Rapacki z Warszawy, podają

w swych ogłoszeniach, że nabywcy działek ziemi ze wskazanych przez nich majątków mogą otrzymać pożyczki Państwowego Banku Rolnego.

Wiadomości takie, stwarzające pozory gwarancji otrzymania pożyczek Państwowego Banku Rolnego, rozgłaszają ci pośrednicy zapewne w tym celu, aby tem łatwiej zjednać kandydatów na nabycie gruntu.

Pragnąc nie dopuścić do jakichkolwiek nieporozumień i ewentualnych zawodów, Ministerstwo Reform Rolnych wyjaśnia, że o tem, czy na nabycie działek z tych lub innych majątków udzielony będzie kredyt Państwowego Banku Roln., decyduje wyłącznie tenże Bank, wszelkie zaś obwieszczenia i obietnice pośredników w tym względzie są bezpodstawne.

Z AMERYKI.

ADRES POLSKIEGO GENERALNEGO KONSULATU W STANACH ZJEDN. JEST TAKI: Consulate General of Poland, 953 Third Ave. New York N. Y. — U. S. A.

ADRES KONSULATU POLSKIEGO W PITTSBURGU: Consulate of Poland 249 North Craig Street, Pittsburg, Pa.

ADRES KONSULATU POLSKIEGO W DETROIT: Consulate of Poland 80 Garfield ave, Detroit, Mich.

ADRES BIURA do poszukiwania krewnych i znajomych w U. S. A., Foreign Language Information Service Polish Bureau 119 West 41 Street, New York, N. Y. Pisać można po polsku. Jest to, bezinteresownie.

—o—

SEYMOUR, Conn. Rzymianie potrafili tak wszystkim pokierować, że nasz polski naród w rzeczywistości przestał wierzyć w Boga, a wierzy teraz w samych rzymian, t. j. księży. Jest to rzecz bardzo ciekawa, skoro historia polska uczy, że Ojczyzna nasza od Rzymian tyle dobroci, przychylności i pomocy doznała, ile otrzymuje skazaniec od stryczka, założonego mu na gardło. Ja sam przypominam sobie dobrze, że przed wojną rzymski ksiądz w naszej parafii stawał zawsze po stronie urzędnika pruskiego (pochodzę z poznańskiego) na niekorzyść Polaka. Np. ojciec mój prosił o należną mu zapomogę rządową. Zapomogi tej od urzędnika Niemca nie dostał, wówczas ja napisałem do proboszcza Ks. Kurocha w Jaktorowie, pow. Chodzież, z zażaleniem i prośbą o poparcie prośby mojego ojca. Odpisał mi ów rzymianin, że urzędnik pruski, skoro odmówił, musi mieć rację, choć sprawa mego ojca słuszną była. Odpisałem owemu księdzu, że Chrystus troszczył się o biednych i mawiał: nie przyszedłem na świat, by mnie służono, lecz, bym ja służył ludowi. —

Wtedy ów rzymianin przezwiał mnie niedowiar-kiem i nastraszył mękami ogniwemi w piekle.

Dzisiaj jestem wolny od wszystkich rzymskich przesądów i powodzi mi się dobrze, i w tym duchu wychowuję swe dzieci, by kroczyły drogą uczciwości, a nie drogą fałszu i zabobonu. Dziwne tylko, że w Polsce nie możecie się na to zdobyć, by tych wszystkich pasibrzuchów wygnać precz i godnie odplacić się im za to, że dawniej, gdzie pruski czy austriacki lub rosyjski żandarm nie potrafił, posyłano księdza i ten zmuszał polski lud do posłuszeństwa ciemiężcom. **Michał Kurowski.**

ELIZABETH N. J. Czytając „Przyjaciela” znalazłem, że się ma odbyć zjazd tego Związku w Krakowie. W następnym zaś znalazłem, że się ma przyłączyć pewien odłam ze stronnictwa Wyzwolenie i utworzyć jedno stronnictwo Klasowe Chłopskie. Jan Stapiński dał propozycję, ażeby zmienić nazwę jak przyjdzie do łączności: „Związek Chłopski Wyzwolenie i Jedność Ludowa”. Z mojego przekonania, toby nie była jednolita organizacja, ale by było zamieszanie w takiej organizacji i pomiędzy chłopami, bo pozostałe stronnictwo Wyzwolenie nie upadło ze wszystkim i przy wyborach byłoby pomieszanie owiec. Więc na tym zjeździe, który się odbędzie w Krakowie, należy, by wszyscy dobrze rozważyli i pomyśleli tak ze Zw. Chłopskiego jak i ci, co się mają przyłączyć, ażeby razem skutecznie poprowadzić tą rzeszę chłopską do prawdziwego zwycięstwa.

Wy tam w Polsce bierzecie sobie rozmaitych doradców w osobach anglików (co oni i tak nie chcą nam pomagać) — ale ja, jako chłop i robotnik na obczyźnie chciałbym udzielić Wam szczerzej w tej sprawie rady.

Nie trzeba zmieniać nazwy, bo ona jest prosta i jasna, i słowo „Związek Chłopski” doskonale oznacza swój do swego.

Proszę p. Stapińskiego, ażeby ten wniosek mój przedstawił i odczytał na Zjeździe delegatów w Krakowie. Życzę dla Zjazdu delegatów wszelkich pomyślności w obradach. **Jan Kulaś.**

Z Francji.

MESSINCOURT. Ponieważ dużo ludzi wybiera się z Polski do Francji na zarobek (bo teraz w księżo-pańskiej Polsce każdego bieda gniecie), zmuszony jestem napisać to ostrzeżenie. Francuski bowiem rynek pracy jest obecnie bardzo zapelniony i dużo ludzi zaczyna chodzić bez roboty. Kto teraz pracuje, musi pracować za byle co. Szczególnie dziewczęta polskie i kobiety cierpią bardzo, bo trudno im co zarobić. Kobieta zarabia zwyczajnie 7 franków, a sam wikt kosztuje 10 do 12 franków! O kupnie ubrania, lub oszczędzaniu pieniędzy, to wcale nie ma mowy. Polscy księża trzymają się za ręce z kapitalistami i mianują się opiekunami robotnika. Dlatego niech każdy, kto się do Francji wybiera, dobrze wpierv nad tem zastanowi i lepiej niech siedzi w Polsce, bo i my wnet stąd uciekać będziemy musieli! **Tylutki Tomasz, rob.**

WZRUSZAJĄCEGO DOWODU OPIEKI i troskliwości doznają niebawem ze strony chijeńskiego rządu polskiego chłopu-robotnicy we Francji. Oto za staraniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Wyznań i Oświaty wyjadą z Polski artyści teatralni do Francji celem urządzania przedstawień i koncertów dla pracujących we Francji Polaków. Ministerstwa te postarają się nawet, by artyści w czasie swego pobytu we Francji zorganizowali kursa instruktorskie dla teatrów amatorskich. Oczywiście kosztą przejażdżki panów artystów do Francji będą olbrzymie i wyniosą dziesiątki tysięcy złotych. No, ale rząd chijski dba. Więc wielka radość powinna z tej okazji pośród tamtejszej Polonii zapanować. Głupstwo, że rząd polski nie dba o opiekę przed wyzyskiem francuskiego pracodawcy; głupstwo, że pozostawiony bez opieki chłop i robotnik polski we Francji jest traktowany gorzej niewolnika — skoro, dzięki troskliwości obu naszych ministerstw, posiada dostateczną ilość rzymskich pijawek, ekspedujących potulne owieczki, po pełnym nędzy i poniżenia żywocie prosto do nieba, no i będzie mógł rozdarte bólem serce, jak i głodny żołądek napelnić wesołym śpiewem i minami warszawskich łomcedjan-tów. Zaiste pięknie!

Wiadomości polityczne

Wojna cłowa z Niemcami rozgarzała na dobre. Niemcy nie biorą od nas węgla, nuy zaś zakaza-liśmy przywozu do Polski z Niemiec niektórych towarów. Z powodu tej wojny od 1 lipca zaczęły się na naszym Górnym Śląsku wielkie redukcje robotników i stanie wiele kopalń węgla, dla których Niemcy byli głównymi odbiorcami. Również i Niemcy poniosą straty nie mogąc wwieść do Polski dużych ilości rozmaitych towarów, jednak jako silniejszy gospodarz skutki tej wojny zniosą łatwo a najwięcej nam da się ona we znaki.

Wiele się obecnie mówi o wyjeździe ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego do Stanów Zjednoczonych celem propagandy za Polską. Jest to naszym zdaniem pomysł zupełnie poroniony, bo jak tu jednać Polsce Amerykanów i polskich Ros-łaków, skoro... nie ma czem propagować. Bo cóż za argumentów może p. Skrzyński użyć? Amerykanie są nam niechętni z powodu naszej nietolerancji religijnej, prześladowania baptystów i innych nie rzymskich wyznań, a rodacy polscy dość niesłychanych krzywd się ze strony polskiego rządu nacierpieli i dziś jeszcze cierpią — więc szkoda tylko zbyt technicznych a drogich kosztów podróży p. ministra. Jeśli Polska pragnie poparcia Ameryki, to najlepszą propagandą byłoby gdyby przestała prowadzić politykę średniowiecznych konkordatów no i nie dopuszczała do takich ograbień obywateli, jak to uczyniła instytucja państwowa P. K. Oszczędności. Gdyby tego nie było, zbyt cenną by była propaganda bo i bez niej uzyskalibyśmy poparcie i pomoc. Tak zmuszeni jesteście do bankruc-kich pożyczek.

ZAGRANICA

FRANCJA zajmuje się obecnie planem sanacji finansowej jaki opracował minister Kalje. Plan ten zmierza do ustalenia spadającej wciąż waluty francuskiej. Tedy mimo obrony obywateli, zostaną zwiększone ciężary podatkowe. Francję i Polskę rujnuje konieczność większej armii aniżeli nato pozwala stan gospodarczy kraju. Poza tem zdecydowała się Francja opuścić okupowane przez nią zagłębie Ruliry chcąc w ten sposób ulagodzić Niemców.

Wojna w Marokko z powstańcami trwa w dal szym ciągu i Francuzi mają nadzieję zawrzeć nie bawem z wodzem powstańczych kabylów Abd el Krimem pokój.

CHINY coraz ostrzej zabierają się do cudzoziemców. W Pekinie odbył się wielki pochód 40 ty-

sięcy ludzi, żądających natychmiastowego wypowiedzenia przez Chiny wojny z Anglją i Japonją. Aczkolwiek różne dzienniki głoszą iż rewolucję wywołali bolszewicy to jednak Chińczycy temu gorąco przeczą i twierdzą, że powodem całego ruchu jest sposób postępowania Anglików, którzy bez powodu zastrzelili kilkunastu studentów uniwersytetu w Szangaju w czasie demonstracji tychże. Sytuacja jest obecnie bardzo dla cudzoziemców niepewną i nie wiadomo jakie skutki ruch cały wywoła.

GRECJA, która niedawno napędziła swojego króla, przeszła nową rewolucję, urządzoną przez sfery wojskowe. Powodem rewolucji ma być chęć poprawy dotychczasowych stosunków w Grecji, z powodu których szerzył się bardzo mocno bolszewizm. Inna wersja głosi że rewolucja ma na celu wprowadzenie króla z powrotem.

Z następnym tygodniem zaczynamy wstrzymywanie „Przyjaciela“ tym Czytelnikom, którzy nie nadesłali prenumeraty na 3 kwartał — względnie 2 półrocze.

OKRUSZYNY.

POLSCIE GROZI KŁESKA ELEMENTARNA. — Leszcze czerwcowe, które w ostatnich dniach przybrały bardzo znacznie na sile, zagrażają nam nową klęską. Szereg rzek w całej Małopolsce powylewał; wylały Białka, Dunajec, Wilga, Poprad i dopływy Dniestru, Pozłom Wisły również podniósł się i grozi lada godzina wylewem. Sianokosy zdaje się należy uważać w zupełności za przepaść. Straszna rozpacz ogarnia wszystkich chłopów małorolnych, którzy w spodziewanym urodzaju widzieli choć chwilowy ratunek przed śmiercią głodową.

Jest teraz stanowczym obowiązkiem państwa przyjść ludności nieszczęśliwej z pomocą i to szczerą, natychmiastową, przestać dusić o wygórowane podatki — bo nędza i rozpacz są złymi doradcami!

SZASTANIE PIENIĄDZMI uprawia rząd p. Grabskiego bez opamiętania. Oto na sprawienie kurtyny do amatorskiego teatryku w Wierchosławicach, wsi p. Witosa, wyasygnował rząd w tych ciężkich czasach 2 tysiące złotych. Gdyby chociaż za tą kurtynę schował się raz na zawsze p. Witos, możnaby jeszcze ten niepotrzebny wydatek z punktu widzenia interesów chłopskich przeboleć. — Również i na kurtynę otrzymał pieniądze Pawezów, w okręgu p. Witosa. Zaprowadzono też w gminach kosztownych lekarzy szkolnych dla prowadzenia biur z biurokratycznymi spisami. Służnie pisze „Gazeta Ludowa“ iż takiem postępowaniem upodobniamy się do tego warjata, co to goni w zimowy dzień boso po śniegu, ale za to ma kosztowny kapelusz „panama“ na głowie.

PADEREWSKI został mianowany przez króla

angielskiego baronem i otrzymał order Wielkiego krzyża Imperjum Brytyjskiego. Order ten dostał ów filar księży-pański za zasługi położone dla stowarzyszenia inwalidów angielskich, czyli inaczej mówiąc, za wielką ilość pieniędzy, jakie im ofiarował. Tego polskiego patriotę powinni sobie polscy inwalidzi dobrze zapamiętać. I pomyśleć, że taki ananas mógł być polskim prezydentem ministrów!

NIEPOKOJĄCE ROZPORZĄDZENIE wydał p. Grabski. Oto polecił kasom państwowym, by przy przyjmowaniu pieniędzy, nie przyjmowały więcej jak 100 złotych w bilonie, czyli w drobnej monecie. Rozporządzenie to wywołało już przykre skutki, bo zachwiało kurs drobnych pieniędzy do 5 złotych. I tak we Lwowie płacono za dolary grubieni 5.18, a drobną monetą 5.29.

CŁO OD NIEBOSZCZYKÓW wprowadził pan Grabski. Żona kolejarza Otremby, który zginął w wypadku kolejowym na niemieckim Górnym Śląsku zapragnęła sprowadzić zwłoki męża celem pogrzebania na ojczystej ziemi. Jakie było jej zdziwienie, gdy urząd celny przy nadejściu zwłok na granicę polską zażądał od niej cła za nieboszczyka 300 złotych. Ponieważ wdowa pieniędzy tych nie miała, przeto zwłoki te musiano pochować po stronie niemieckiej. Tedy widać, że p. Grabski wprowadził cło i od nieboszczyków! Gazety niemieckie wykpiwają niemiłosiernie ten nowy pomysł przysporzenia dochodu państwu przez cło od nieboszczyków.

SMUTNY OBJAW. W powiecie pilźnieńskim ludność zrozumiała wartość sadzenia drzewek owocowych przy drogach i szczególnie w tym roku duży postęp na tem polu dał się dobrze zauważyć. Niestety! Są jakieś szumowiny, które po barbarzyńsku niszczą ten zbiorowy nasz wysiłek i jak

się to zdarzyło w gminie Smarzowej, gałgany jakież rozmyślnie nożem sadzonki pościwały do pnia. Wzywamy obywateli, by baczenie pilnowali i śledzili sprawców i oddawali ich w ręce policji, by za takie nieuczciwe postępowanie mogła ich spotkać zasłużona kara. Również wskazanem by było, by i policja państwowa na sprawę tą zwróciła uwagę.

ODZNAKI DLA ŻOŁNIERZY. Aby pobudzić żołnierzy do osiągnięcia możliwie najlepszych postępów w wyszkoleniu ministerstwo spraw wojskowych zamierza wprowadzić specjalne odznaki, jako nagrodę za wyniki uzyskane indywidualnie ponad normalną miarę w dziedzinie wyszkolenia żołnierskiego. Odznaka przysługiwałaby tylko pod oficerom i szeregowym, przyczem pierwsi otrzymywaliby odznakę 1 klasy, szeregowi zaś 2 i 3. O przyznaniu odznaki stanowiłaby suma pewnych wiadomości i sprawności, osiągnięte w całokształcie wyszkolenia danego rodzaju wojska.

17 MILJONÓW ANALFABETÓW W ROSJI. W Moskwie odbyło się specjalne posiedzenie Rady komisarzy ludowych przy współudziale przedstawicieli gubernjalnych, okręgowych i gminnych komiteetów wykonawczych. Komisarz Łunaczarski w refracie o pracach komisarjatu dla oświaty ludowej oświadczył między innymi, że w Rosji znajduje się jeszcze 17 milionów analfabetów, wobec czego praca oświatowa wymaga olbrzymich wysiłków.

CIEKAWY DATY KOŚCIELNE. Z powodu „roku świętego” pisma włoskie podają pamiętne daty kościelne. Najważniejsze z nich: woda święcona weszła w użycie w roku 120, pokuta została zaprowadzona w r. 157, pierwsze klasztory powstały w r. 348, Mszę łacińską wprowadzono w r. 304, ostatnie namaszczenie olejami świętymi w r. 550, pojęcie czyśca w r. 593, cześć dla Najświętszej P. Marii i Świętych Pańskich w r. 715, dawania hołdu papieżowi przez ucalowanie go w nogę w r. 809, kanonizowanie Świętych i Błogosławionych w r. 903, chrzest dzwonów w r. 1000, celibat duchownych w r. 1015, odpusty w r. 1119, dyspensy w r. 1200, spowiedź uszną w r. 1215, nieomyślność papieską zatwierdzono w r. 1870.

SPRZEDAŻ KRWI LUDZKIEJ. Niezamożni studenci uniwersytetu w Michiganie (w Stanach Zjednoczonych) nie mogąc znaleźć innego sposobu zarobkowania na życie i studia, wpadli na rozpaczliwą myśl sprzedawania krwi własnej chorym jednostkom, potrzebującym dopływu świeżej młodej krwi. Urzędowa statystyka stwierdza, że nie mniej niż 150 studentów stale zgłaszało się w szpitalach, ofiarując swą krew, za którą się płaci wedle określonej stawki: mianowicie za 300 cent, sześciennych (najniższa dawka) — 15 dolar. a za każde dalsze 100 cent, sześciennych po 5 dol.

DZIENNIKARZ ŻYDOWSKI I PRZYLEPIONE-MI PEJSAMI. W Górze Kalwarji odbywało się w tych dniach huczne weselisko wnuczki „cudownego” rabina, na które z całej Polski zjechały roje delegatów ortodoksów z darami i czołobitnością.

Świadkiem tych wydarzeń chciał być i współ-

pracownik warszawskiego dziennika żargonowego „Moment”. Nie przewidział jednak tej trudności, że, kto wlezie między wrony musi się do nich upodobnić... Otóż jego strój europejski, jego twarz wygolona, nie „ozdobiona” po bokach wywołała zgorzenie. Gość przybyły w takim stanie dopuszczał się, jakby... bluźnierstwa. I pana Markusa Turkoffa nie chciano przyjąć do grona gości weselnych.

Dziennikarz nie dał za wygraną. Pobiegł do miejscowego fryzjera, kazał sobie przykleić brodę i pejsy, głowę przykrył jarmułką, przywdział chałat i z miną „czcigodnego patriarchy” zjawił się w domu cadyka.

Początkowo wszystko szło jak z płatka. P. Turkoff asystował przy obrzędzie zaślubin, a wieczorem zasiadł do sutej kołacji. Kuchnia była znakomita, wina palestyńskie wyborne. Jednak pech przesłał dziennikarza. Właśnie gdy zajał z apetytem szczupaka w galarecie, odkleił mu się jeden z pejsów i upadł na ~~taliz~~. Wypadek ten nie uszedł uwagi biesiadników. W pokoju powstał rejewach, wszystko się zakotłowało, rozległy się gniewne okrzyki.

P. Turkoff zerwał się z krzesła, ale go zatrzymano i pozbawiono drugiego pejsa, oraz jarmułki. Ze wyszedł cało zawdzięcza to interwencji cadyka, który nie chciał zakłócać uroczystej chwili awanturą i szybko zlikwidował incydent.

Już jest do nabycia
w Administracji „Przyjaciela Ludu”

ADAMA MICKIEWICZA

PAN TADEUSZ

czyli ostatni zajazd na Litwie, historia szlachecka z roku 1811 i 1812 w dwunastu księgach wierszem. Wspaniałą tą książkę o 320 stronach wysyłamy posyłką poleconą za uprzednim nadesłaniem 2 złotych.

Arcydzieło to powinno się znajdować
w każdym domu polskim!

GOSPODARSTWO.

KURSA WALUT. 1 dolar 5'18, 100 franków franc. 22.30, 100 koron czeskich 15.40, 100 lirów włoskich 20.65, 100 guldenów holenderskich 208.90, 1 funt angielski 25.25.

PREMJOWANIE BYDŁA CZERWONEGO POLSKIEGO. W bieżącym roku zamierza Zarząd Główny M. T. R. urządzić szereg premjowań bydła czerwonego polskiego w włościańskich związkach hodowlanych już zorganizowanych, jak i w kilku

ZJEDNOCZENIE POLSKICH
FABRYK MASZYN I NARZĘDZI
ROLNICZYCH Sp. Akc.

Warszawa, ul. Moniuszki 12
przypomina, że czas już zamawiać na sezon
znane jako najlepsze i najpraktyczniejsze

PŁUGI

fabryki „JAN ZAWADZKI i Ska“.

„GOSPODARZ“ 1-skibowe bez przodków
„MAZURY“ 2-skibowe 242
„KULTURALNE“ 1-skibowe z przodkami.

Oferty na żądanie odwrotnie.



Każdy wie
że najlepszą jest

CYKORJA

z najstarszej w Polsce
z założonej w roku 1816

firmy 299

Ferd. Bohm & Co

Fabryka Cykorji
we Włocławku Sp. Akc.

ZADAJCIE WSZĘDZIE!

Do rozparcelowania na spłaty!!

W powiecie Rohatyn, stacja kolejowa o 3 klm.
400 morgi roli, 30 morgi łąki, 170 morgi lasu,
budynki nowe. W powiecie Kopyczyńce, stacja
kolej. o 4 klm. 720 morgi roli, 60 morgi łąk,
200 morgi lasu i budynki.

Wiadomość: **Walczyk, Przemyśl, ul. Dwor-
skiego 52.** — Na odpowiedź znaczek pocztowy
za 20 gr.



„NIEKTÓRE CHOROBY“

Niektóre choroby bywają często ukrywane z po-
wodu fałszywego wstydu. Jest rzeczą nader smutną,
iż właśnie na punkcie chorób płciowych bywa się
obojętnym. A właśnie Ci nieszczęśliwi powinni być
serdecznie i troskliwie zbadani w kierunku
przyczyny choroby, aby umożliwić racjonalne le-
czenie, przyczem nie wolno nie lekarzowi udzielać
jakichkolwiek tądź wskazówek co do leczenia, po-
winna być brana pod uwagę wyłącznie rada lekarza.
Świeże sily, świeże soki wiać i przez lekarza
zalecone środki racjonalnie zastosować — oto co
stanowi główne zadanie. Nader cenną książką, oma-
wiającą działanie naszej uzdrawiającej kurację wo-
dą mineralną, która podtrzymuje sily organizmu,
poprawia krew i soki, pobudza przemianę materji
i wzmacnia zdrowie, otrzyma każdy **zupełnie
gratis.** Wasz lekarz napewno zaprobuję tę ku-
rację. Napiszcie dziś jeszcze podług adresu:

**AUGUST MÄRZKE, Berlin, Wilmers-
dorf Bruchsalerstrasse 5, Oddział 878.**

314

Dla osadników!

BIAŁA na przedmieściu Tarnopola (3 km.
od stacji i miasta) czarnoziem podolski, ob-
szar 400 morgów, przeciętnie 700 zł. za
mórg do rozparcelowania. 322

Informacji udziela Dyr. Lustig, Współdzielnia
„Rolnik“, Tarnopol, Tarnowskiego 4.

BRACIA WRONSCY

PAROWA FABRYKA DACHÓWEK 316
— I CEGIEŁ W GORLICACH —

poleca do natychmiastowej dostawy dachówkę paloną
pierwszorzędnej jakości, po cenach zniżonych. Kredyt
wekslowy wedle umowy. Najtańsze, najtrwalsze, wiekami
wypróbowane, jako najlepsze pokrycie dachów.

CEGŁA MASZYNOWA PRIMA po zł. 40— za tysiąc.
OBCHE ZAMÓWIENIA WSKAZANE Z UWAGI NA NIEWYĄTLIWA ZWIŹNE CEN.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową
na nazwisko Stanisława Drago-
nia z Brzeżanki pow. Strzyżów, wystawioną przez P. K. U.
Sanok.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową
na nazwisko Hroniaka Ooufrego
z Brzeżanki pow. Strzyżów wystawioną przez P. K. U. Sanok.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową
na nazwisko Chmiela Jana
z Brzeżanki pow. Strzyżów, wystawioną przez P. K. U. Sanok.

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastatzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek **ICHTIOMENTOL** Działanie
nadzwyczajny pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu: 309

Laboratorjum aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 zł. 50 gr.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakow. kosztuje 22 zł. — 25 flaszek 48 zł.

Bacznosc

Sklepy i Kółka Rolnicze!

Wszelkie farby, pendzle, lakiery, pokosty, terpentynę, gips, cement, pasty do bucików, smar do wozów, wazelinę do skór — zakupicie najlepiej i najtaniej u firmy

„CHEMIKAL“

Kraków, Kościuszki 25.

Zażądajcie natychmiast podania ceny tego, co potrzebujecie!

PARCELACJA!

UŚCIECZKO, POWIAT ZALESZCZYKI, obszar około 700 morgów, w tem rola i las (w miejscu miasteczko, szkoła, kościół, młyn i targi) 5 km. od stacji kolejowej, WORWOLIŃCE, 18 km. od Zaleszczyk, 8 km. od miasta Tluste. — Parcelowane lany położone są przy doskonałym bitym gościńcu Uściczko-Czortków-Zaleszczyki. Gleba czarnoziem podolski. Najłagodniejszy klimat w Małopolsce. — Cena przeciętna za morg 500 zł. wraz z kosztami. — Cenę kupna rozkłada się na raty do 3-ich lat za oprocentowaniem. Działki gruntowe od 8 do 26 morgów. — Grunta przeznaczone do parcelacji wskazuje, przyjmuje zadatki i umowy spisuje delegat p. August Węglarz, mieszkający obok, w kolonii Jakóbowka, u pana Bialika.

BANK ZIEMIAN S. A. WE LWOWIE
ul. Kopernika L. 4. II P. 231

Ważne dla Kółek Rolniczych i każdego!

KOSY KARPACKIE. Najnowszy wyrób z angielskiej stali, specjalnie wyrabiane, podwójnie w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone. — Żadna firma na świecie nie dorówna wyrobom jak obecnie, które nadają się do najtwardszych górskich traw psianek również i do zboża. Z powodu tegoż jestem w możności i daję gwarancję za każdą kosę, może być 3—4 razy klepana i w każdym czasie na wypadek wymiętę, gdyby przypadkowo była nieodpowiednia. Każdy człowiek obecnie w ciężkim stanie i krwawy grosz wyciągają wrogowie, zatem i towar co najpodlejszy, który trzeba rzucić w kąć albo męczy się człowiek, jak wół, co płaci w drugie zdrowiem. Więc precz z tandetą i wrogami, a tylko swój do swego. Dopiero po wzburzeniu wojennem udało się nam dopiąć swego celu i już zeszłego sezonu częściowo zaopatrzono Szanownych Klientów w ten nowy wyrób, za który zasłużyłem i mam największe zaufanie i nadzieję zasłużyć. Towar dobry, to stokrotna reklama. Kosy w formie nie za proste jak i niezbyt kullste, szerokość 5 i 6 cm.

Długość	60	65	70	75	80	85	90	95	100	110	120 cm. lub 100 cm. 10 rak.
Cena I sorty	3-40	3-50	3-60	3-70	3-80	3-90	4-00	4-10	4-20	4-30	5-00 złotych sztuka.
Cena II sorty bez gwarancji	3.00	3.10	3.20	3.30	3.40						

Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=5, na 40=7, na 50=9, na 100=20, na 500=130, na 1000=300 kos darmo.

Za gotówkę otrzymana z góry sami kosztą ponoszą. Bez zadatku nie wysyła się wcale. Brusiki z kamienia czarne po 1 zł. oraz kowadełka i młotki po 1 zł. 50 gr. Kosy zamawiać jaknajpilniej, żeby każdemu na czas dostarczyć. Wysyłka pocztą i koleją. Później ceny będą wyższe z powodu opłat.

Adres firmy: 248

STEFAN DOBUSZCZAK, Skład fabryczny kos, p. Dolina k/Str. Małopolska.